

„Osoba w ujęciu Mieczysława Gogacza na przykładzie nowej teorii pracy ludzkiej”

*Referat na konferencję ku czci Profesora Mieczysława Gogacza
Warszawa, 30 maja 2010 r.*

1. Wprowadzenie

W niniejszym wystąpieniu pomijam omawianie całego bogactwa opracowań Mieczysława Gogacza dotyczące osoby. Nie pozwalają na to ramy czasowe konferencji oraz doniosłe wypowiedzi innych osób przedstawiające dorobek naukowy i publicystyczny Profesora. Streszczając jednym zdaniem ten dorobek, można powiedzieć, że dotyczy pokazania niezwykłości osoby, zarówno Osób Boskich jak i osoby ludzkiej oraz osób anielskich. Swoistą konkluzję dociekań badawczych i wyjaśnień Gogacza stanowi sformułowana przez Gogacza definicja osoby opublikowana w *Studia Philosophiae Christianae* w 1984 roku w sprawozdaniu z międzynarodowej konferencji w Paryżu¹⁾.

Profesor mówił, że „osobą jest byt jednostkowy o intelektualnej istocie powiązanej przez swą realność z aktem istnienia”²⁾. Wynika z tego, że osoba jest podmiotem relacji i działań, nie zaś jest konstytuowana przez relacje lub działania³⁾.

Wydaje się ważne przypomnienie tej kolejności, gdyż obserwujemy propagowanie pierwszeństwa relacji przed osobami, mimo deklarowania podmiotowości osób. Występuje to zjawisko w wyjaśnianiu relacji osobowych miłości, wiary i nadziei oraz relacji życia⁴⁾. Ten sposób wyjaśniania dotyczy też relacji istotowych nazywanych poznaniem i postępowaniem. Chcę to omówić na przykładzie relacji pracy ludzkiej.

2. Uwagi metodologiczne

W wyjaśnianiu relacji funkcjonują dwa sposoby wyjaśnień, przy czym dominujące jest błędne.

Wiadomo, że relacja pracy – jak każda relacja – ma swój podmiot nadający nazywany krótko podmiotem i podmiot odbierający zwany kresem. Jest też tak zwana racja relacji. Nie będę omawiał szerokiego zagadnienia „*ratio*”, bo wymagałoby to osobnej konferencji filozoficznej.

Mówiąc krótko, racją relacji pracy jest swoisty jej skutek. Takim skutkiem może być – choć nie musi nastąpić – wytwór, zarobek, wymierny sukces, pozycja społeczna itd.

W potocznym ujmowaniu pracy ludzkiej i także w dominującej metodologii, czyni się punktem wyjścia wyjaśnień rację tej relacji. W zależności od przyjętej racji pojawiają się różne definicje pracy. Są też specjaliści, którzy twierdzą, że pracy w ogóle nie można zdefiniować.⁵⁾ Ale najważniejsze w takim ujęciu jest zauważenie błędu metodologicznego. Praca analizowana od strony racji staje się przedmiotem rozważań pracy samej w sobie. Mimo deklarowania o niej, że jest relacją, staje się samodzielnym podmiotem. Człowiek ujmowany jest w pozycji wtórnej do tej relacji. Lapidarnie ujmuje to znane marksistowskie twierdzenie, że „praca tworzy człowieka”. Konsekwencją tego błędu są opracowania – także w środowiskach dalekich od marksizmu – ujmujące pracę ludzką, jako relację człowieka do przyrody. Tak więc nie zauważa się tego błędu.

Profesor Gogacz i jego uczniowie wyrażają stanowisko, że podmiotem i kresem pracy są osoby i odróżniają podmioty od racji tej relacji. Przykładem może być praca matki w rodzinie, która nie daje żadnego wynagrodzenia pieniężnego. Św. Tomasz z Akwinu twierdzi, że przykładem na wskroś ludzkiej pracy jest praca kaznodziei, nauczyciela, wychowawcy, mimo że nie powoduje ona wytworów.

3. Praca jako sposób ochrony osób

Praca ludzka – jako relacja między osobami – wpisuje się w koncepcję etyki chronienia osób sformułowaną przez Mieczysława Gogacza⁶⁾. Etyka, jako nauka o postępowaniu aktualizującym osobową relację nadziei podejmuje także temat pracy ludzkiej. Na temat etyki pracy ludzkiej mamy dostępnych wiele opracowań. Większość z nich podejmuje ten temat jednak z pozycji racji relacji pracy i często utożsamiając ją z kresem.

Praca ujęta z pozycji osób odsłania szersze wyjaśnienia etyki pracy. Przede wszystkim wymaga wykrycia, co w osobie jest podmiotem pracy, a co jest jej kresem. Analiza korzystająca z metafizyki bytu naprowadza nas do odkrycia, że podmiotem nadającym relację pracy jest subsystemacja osoby, a kresem są przypadłości człowieka.

Przypomnijmy, że subsystemacja – tak to nazwał św. Tomasz – jest istotą powiązaną z istnieniem i przypadłościami. Akwinata odróżnił więc istotę (quidditas) jako tylko treściowe ujęcie bytu od realnej istoty mającej w sobie ślady istnienia i przypadłości. Od razu powiedzmy, że gdy podmiotem nadającym jest moja subsystemacja, to mówimy o tzw. pracy nad sobą. Gdy mówimy o pracy jako relacji między osobami, to podmiotem nadającym jest subsystemacja drugiej osoby. Kresem są

przypadłości osoby odbierającej tę relację, co owocuje doskonaleniem tych przypadłości.

Trzeba zauważyć, że w takim zakorzenieniu tematu pracy zagadnienie wykracza poza obszar nadziei, jako relacji osobowej budującej się na dobru. Nadzieja jest relacją komplementarną z miłością i wiarą. Praca jest więc sposobem chronienia istnienia przejawiającego się nie tylko dobrem, ale także realnością i prawdą. Jest też sposobem ochrony przypadłości, których ślady są w subsystencji. Z opracowań filozofii św. Tomasza dokonanych przez Profesora Gogacza wiemy, że nadzieja – która nie może być oderwana od miłości i wiary, ale wyakcentowana w tym zespole relacji osobowych – jest wzajemnym udzielaniem się dobra i jako trwanie w miłości i wierze stanowi podstawę jednoczenia się osób⁷⁾. Autorzy wielu opracowań dobrze to wyczuwali, gdy współpracę podnosili do rangi ważnego czynnika jednoczącego ludzi z Bogiem i innymi osobami⁸⁾.

Gdy wykrywamy, że kresem pracy są przypadłości i ich doskonalenie, to dostrzegamy powagę usprawnień przypadłości duszy oraz uwrażliwienie i trenowanie przypadłości ciała.⁹⁾ Może odróżnianie władz umysłowych i zmysłowych oraz wywołane kulturowo napięcie między duszą i ciałem doprowadziło do sztucznego podziału na pracę umysłową i fizyczną. Zapomina się wtedy, że każda praca ludzka wymaga rozumności.

4. Praca a czynności towarzyszące pracy

Omówione wyżej ujęcie pracy ludzkiej pomaga odróżnić pracę od czynności jej towarzyszących. Odróżnienie jest ważne, gdyż niektóre czynności może zastąpić maszyna i niekiedy wykona je lepiej niż człowiek. Na przykład w trudnych i wymagających precyzji czynnościach słusznie używa się automatów do spawania części, zastępujących człowieka narażonego na niebezpieczeństwo. W niektórych czynnościach księgowych zastępuje człowieka komputer, ale nie zastąpi rozumności osoby prowadzącej księgowość. Wprowadza nas to zagadnienie w problematykę zastępowania funkcjonowania władz człowiek i odróżnienia funkcji od samej władzy, której nie zastąpi żadna proteza.

Utożsamienie czynności towarzyszących pracy ludzkiej z tą relacją doprowadziło do złej klasyfikacji pracy, a człowieka zredukowano do tzw. funkcjonalistycznego ujęcia osoby ludzkiej. O tych skutkach obszernie i jasno mówił Jan Paweł II w encyklice „*Laborem exercens*”. Brak podstawowych odróżnień można streścić anegdotą opowiadaną w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, że „w niektórych instytucjach trzech siedzi, a wentylator pracuje”. Ta anegdota ilustruje utożsamienie pracy z jakimkolwiek ruchem. W ten sposób budowano mieszkania wymagające remontu przed wprowadzeniem się lokatora, produkowano samochody wymagające prywatnych warsztatów do ich uzdatnienia itd.

Jest oczywistym pytanie, czy w niektórych przedsiębiorstwach budowlanych lub zakładach produkcyjnych pracowano, czy tylko wykonywano pewne czynności. Przede wszystkim pytanie, czy te czynności służyły ludziom. W jakiejś mierze tak, skoro je kupowano mimo utrapień z tym związanych. Ujęcie pracy ludzkiej jako relacji między osobami wprowadza nas ponadto w zagadnienie struktury samej pracy¹⁰⁾.

5. Struktura pracy ludzkiej jako zakończenie

Analiza pracy ludzkiej doprowadza do wyróżnienia najważniejszych elementów struktury tej relacji. Wskazanie ich jest ważne, bo wyeliminowanie któregoś z nich jest rozpadem całej struktury, podobnie jak wprowadzanie hierarchii między tymi elementami¹¹⁾. Podejmując temat pracy jako relację między subsystencją i przypadłościami można wskazać na następujące elementy strukturalne:

- zamysł pracy
- ocena moralna od strony podmiotu pracy
- ocena moralna od strony kresu pracy
- trud pracy.

Każdy z tych elementów wymaga osobnego omówienia, co wykracza poza ramy niniejszego wystąpienia. Pamiętać jednak należy, że wynikają one z analizy pracy jako relacji między osobami. Pominięcie osoby stanowiącej podstawę relacji pracy skutkuje rozważaniem jej samej w sobie. Musi prowadzić do zredukowania pracy do prakseologii, czyli nauki o wykonywaniu czynności. Nie umniejszając powagi tego działu tematyki pracy ludzkiej gubimy całą problematykę pochodzenia i celu czynności człowieka. Potocznie nazywa się to zagubieniem sensu pracy. Ten „sens” próbuje się zastąpić apelowaniem o pracę i ukazywaniem jej jako wartości. Rzeczywistość pokazuje, że te „zabiegi” nie przynoszą pożądanego skutku.

PRZYPISY

- 1) M. Gogacz, *Sesja naukowa w Paris XII na temat osoby*. W: *Studia Philosophiae Christianae*, Warszawa 1984 t. 2, s. 215-219.
- 2) M. Gogacz, *Osoba jako byt jednostkowy*, s. 225. W: *Studia Philosophiae Christianae*, Warszawa 1984 t. 2, s. 220-231.
- 3) T. Klimski, *Trzy etapy w historii definiowania osoby*. W: *Studia Philosophiae Christianae*, Warszawa 1984 t. 2, s. 232-237.
- 4) Zwłaszcza życie rozważa się samo w sobie i albo utożsamia się je z istnieniem, albo się rozważa jako samodzielny byt dodany do istnienia.
- 5) Por. P. Ricoeur, *Trawail et parole*. W: *Histoire et verite*, Paris 1955 lub R.C. Kwant, *Philosophy of labor*, Louvain 1960. Podobne postępowanie badawcze występuje w omawianiu np. wychowania. Niektórzy sądzą, że nie można zdefiniować wychowania i wtedy tym terminem określają różne, dowolnie zestawione treści.
- 6) M. Gogacz, *Ku etyce chronienia osób*, Warszawa 1991 lub M. Gogacz, *Wprowadzenie do etyki chronienia osób*, Warszawa 1998.
- 7) A. Andrzejuk, *Człowiek i dobro*, Warszawa 2002 oraz A. Andrzejuk, *Człowiek i decyzja*, Warszawa 1996 i drugie wydanie zmienione Warszawa 2007.
- 8) S. Wyszyński, kard., *Duch pracy ludzkiej*, wyd.3, Warszawa 1957.
- 9) M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje*, Warszawa 1985.
- 10) Rozbicie struktury pracy zawsze prowadzi do konfliktów w zespole współpracowników. Omówienie tej problematyki wykracza jednak poza ramy niniejszego wystąpienia.
- 11) W złej klasyfikacji pracy najczęściej akcentuje się sam trud. Na konsekwencje złej klasyfikacji wskazuje Jan Paweł II w wymienionej już encyklice *Laborem exercens*.